



W odległej już epoce, bo w roku 1956, podczas dyskusji poświęconej teatrowi współczesnemu, Lidia Zamkow mówiła: „Dla mnie teatr jest sztuką nie koncepcji, nie wizji, ale interpretacji. Interpretacji nie utworu literackiego, ale życia”. I dalej: Teatr nie jest po to, aby dawał ludziom lepszą znajomość Szekspira. To za mała funkcja, żeby przez teatr ludzie poznawali literaturę, a nie życie. Szekspir służy tej wielkiej sprawie i my wszyscy jesteśmy jej podporządkowani”. Nie przyjmowała więc za punkt wyjścia rozważań typu: teatr aktora, autora czy reżysera. Interesowała się przede wszystkim funkcją poznawczą teatru, realizowaną przy pomocy właściwych mu środków. Interpretacja — to było, w jej rozumieniu, nie tylko poznawanie rzeczywistości: ludzkiej poprzez teatr, ale również jakby ocenianie, wymierzenie sprawiedliwości światu.

W latach 30-tych rozpoczęła studia aktorskie w Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej w Warszawie — początkowo równoległe ze studiami medycznymi, w kierunku których „sterowała” ją rodzina. Podczas II wojny światowej, we Lwowie, wspólnie z Janem Świderskim założyła konspiracyjny Teatr Polski. Stopniowo, oprócz aktorstwa, pasjonowała ją coraz bardziej reżyseria. Zainteresowania te zostały pogłębione i rozwinięte po wojnie, podczas studiów reżyserskich w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w Łodzi, pod kierunkiem Leona Schillera. Debiutem reżyserskim Lidii Zamkow stała się „Omyłka” (według Prusa, w adaptacji Erwina Axera) w Teatrze Wojska Polskiego w Łodzi (1948). Przez dalsze lata życia związana była na przemian z Krakowem (głównie z teatrami: Starym i J. Słowackiego) oraz z Warszawą. Raz tylko objęła kierownictwo artystyczne teatru. Mianowicie — Teatru „Wybrzeże” w Gdańsku, w sezonie 1953—1954. Pod koniec życia — w Krakowie — dała się poznać również jako pedagog w PWST.

Już w 1952 r. Lidia Zamkow zaczęła być ceniona za prace reżyserskie. Otrzymała wówczas nagrodę państwową za spektakl „Pociąg do Marsylii”.

Istotne dla jej artystycznego rozwoju były lata 1954—1958. Zaznaczyły się one dla Lidii Zamkow cennym dorobkiem reżyserskim. Więc: „Tragedia optymistyczna” Wiszniewskiego, „Romeo i Julia”, „Samotność” Macieja Stomczyńskiego (sztuka na fali tzw. „odwilży”, uważana wówczas za bardzo nowatorską artystycznie i śmiałą politycznie). I największy sukces reżyserski, przynoszący kolejną nagrodę państwową: prapremierowy spektakl „Im' on władzy” Jerzego Broszkiewicza.

A potem — przez lata 60 i 70-te — szereg prac reżyserskich, z których większość zdobywała duży rozgłos.

Umiała zawsze znaleźć dla nich nowy indywidualny wyraz. Toteż można mówić o swoim teatrze Lidii Zamkow, spotykającym się z różnymi reakcjami, ale nigdy — z obojętnością widzów. Podziwiano „Ka'gulę” — rzecz ukazaną nie tyle, jako dramat władzy, ile jako dramat o mechanizmach politycznej gry i prowokacji. Dyskutowano nad „Makbetem”, gdzie dążenie bohatera do władzy wynika z chę-

WILLIAM SZEKSPIR: „SŁAWNA HISTORIA O TROILUSIE I KRESYDZIE”. REŻ. LIDIA ZAMKOW. SCEN. JERZY MOSKAL. N/Z: KRESYDA (BOGUMILA MURZYŃSKA) I TROILUS (JERZY POŁONSKI)

ZDJĘCIE: CAF—JAKUBOWSKI

TEATR LIDII ZAMKOW

ci zrekompensowania sobie nieudanego życia osobistego. Zaszokowało krytyków i widzów bardzo oryginalne „Wesele” — bez zjaw, nawet bez Chochoła, „Wesele”, którego symbolika została rozszyfrowana przez współczesną nam wiedzę o społecznej rzeczywistości bohaterów dramatu Wyspiańskiego. Zdumiewała „Moralność pani Dulskiej”, prezentująca zupełnie inne, bo wytworne, subtelne, gładkie kołtuństwo, a przez to — znacznie groźniejsze. Szczególnie chyba uznanie widzów zdobył — jak gdyby dyptyk: „Wizyta starszej pani” i „Sen”. Różne te sztuki łączy podobny motyw: bohaterka i bohater, ludzie prawie że sztuczni, prawie żywe manekiny, złożone z różnych „części zamiennych”, pośrednio demaskują otoczenie, zrywają maski z twarzy środowisk, w których się znajdują.

„Teatr interpretacji” Lidii Zamkow zaznaczył się ogromnie wyraziście przy inscenizacji utworów z dramaturgii rosyjskiej. Reżyserka odczytywała wiele z nich poprzez późniejszy, zachodnioeuropejski dramat egzystencjalistyczny. Zastługą jej na pewno jest dostrzeżenie w Gorkim nie tylko pisarza społecznego, związanego z określoną epoką, ale również pisarza egzy-

stencji ludzkiej i ponadczasowych niepokojów moralnych.

Charakteryzując teatr Lidii Zamkow zwracano zawsze uwagę na umiejętność harmonizowania przez nią różnorodnych środków, elementów, stylistyk i stylów, na podporządkowanie im jakiejś jednej nadrzędnej koncepcji problemowej, dającej się wyraźnie i jasno odczytać z całości. Kluczem do całości stawała się niekiedy dla Lidii Zamkow jakiejś jedno widzenie czy jeden motyw tekstu. Zawsze był to jednak teatr zaangażowany społecznie, żarliwy w stawianiu pytań dotyczących ludzkiego losu i wartości moralnych, teatr dociekliwie demaskujący zło i nieautentyczność. Teatr — jednocześnie intelektualny i emocjonalny, umiejący godzić przeciwności.

Ponad 80 inscenizacji teatralnych Lidii Zamkow, często opracowanych według własnych jej adaptacji, szereg ról aktorskich — to bogata po niej spuścizna, wnosząca szereg istotnych wartości do polskiego powojennego teatru, wzbogacająca go w sposób istotny. Dorobek zmarłej na pewno pozostanie nadal żywy, a teatr Lidii Zamkow znajdzie kontynuatorów.

RENATA PRAWDZIC